

# **Ostry Dyżur Literacki**

## **Podkast leczący alergię i nietolerancję czytelnicze.**

### **Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.**

**Agnieszka Karp-Szymańska:** Dzień dobry wydaje się to niemal niemożliwe, ale jednak wciąż odkrywamy na mapie Polski kolejne fantastyczne księgarnie niezależne. Dziś zabieramy was na wycieczkę do Krynicy Zdroju, do księgarni Drzewiec. Naszym gościem jest pani Magdalena Kraszewska-Kot. Dzień dobry Pani Magdo.

Magdalena Kraszewska-Kot: Dzień dobry Pani Agnieszko.

**Pani Magdo, jaka jest historia księgarni Drzewiec, bo to zupełnie niezwykle miejsce?**

Tak dawno się wydarzyła, że już prawie nie pamiętam...

**A jak dawno?**

No w przyszłym roku będzie 10 lat, w tej chwili dziewięć w listopadzie.

**To przepiękna rocznica.**

Dokładnie tak, księgarnia powstała 1 listopada, właściwie taką datę można przyjąć, 2012 roku. Jak to się wydarzyło? No to się wydarzyło tak, że pojawiły się dzieci, najpierw córka, która jest najstarsza, i jak ona była jeszcze w wózku, to każdy spacer kończył się w bibliotece, albo w księgarni. No i tak się rozsmakowałyśmy... No ale wtedy jeszcze nie było mowy o księgarni, potem pojawił się syn, potem przeprowadziliśmy się do Krynicy, bo ja nie jestem stąd, potem pojawił się trzeci syn... No już tych książek się zrobiło tyle... brakowało nam takiego miejsca tutaj, no oprócz biblioteki oczywiście, które mogliśmy odwiedzić i zamarzyłam właśnie o takim miejscu.

**No dobrze, ale Drzewiec jest ewidentnie księgarnią, którą bardzo wiele odróżnia. Na waszej stronie piszecie, że niezwykłość tej księgarni polega na wyjątkowym klimacie wnętrza i to potwierdzam. "Niezwykłość naszej księgarni polega na wyjątkowym klimacie wnętrza. Przekraczając próg przenosisz się do innego świata. Najpierw wybierasz spośród bogatej oferty, dopadasz swojego faworyta i zapadasz się w pluszowej kanapie. Masz ochotę?... możesz zostać do zamknięcia!", tak? Czy to prawda?**

Tak, to prawda. Bardzo często żartuję, że jak klienci mówią, że mogliby stąd nie wychodzić, że można przynieść dzieciom piżamki, tu jest ciepło, przytulnie i można zostać.

**Pani Magdo, ale czy dorośli też mogą zostać? Bo z mojego doświadczenia wynika, że bardzo duże grono dorosłych równie chętnie czyta książki dla dzieci albo je ogląda, a w każdym razie się nimi zachwyca.**

Tak, no trudno się dziwić, w tej chwili oferta jest tak bogata i właśnie nieskończona, że no ja sama czytam, znam bardzo wielu dorosłych którzy czytają. To jest ogromna przyjemność. Na początku jest pretekst, w postaci dzieci, tych małych, a potem większych, no a potem już to zostaje i rzeczywiście dorośli, zresztą bardzo dużo mam dorosłych osób, przychodzą sami, bez dzieci.

**No tak, to prawda. Znaczący z książkami dla dzieci, też jest tak, co pewno jest pewnego rodzaju tajemnicą, że one mówią dwugłosem. Z jednej strony prowadzą narrację do dziecka i ono może wyciągnąć to co dla niego jest najważniejsze, a z drugiej strony bardzo wiele o życiu może sobie przypomnieć, może nie nauczyć się, ale przypomnieć, dorosła osoba, bo tam jest wiele takich mądrości, o których zapominamy na co dzień.**

To prawda, szczególnie jeśli mówimy o książkach przeznaczonych dla nastolatków. Dlatego, że jakby wydaje mi się, że ten moment, bo to też jest bardzo specyficzny moment w życiu młodego człowieka, ten nastoletni. Bardzo łatwo my dorośli zapominamy jak to było i zapominamy jaki jest sposób myślenia nastolatka. Dlatego jest nam się bardzo trudno dogadać z nastolatkiem. A jakby czytając te książki, trochę odświeżamy sobie ten świat.

**No tym bardziej, że chyba ten świat współczesnych nastolatków jest nieco inny niż nasz był.**

Jest inny, ale zawsze dojrzewanie było, jest i będzie, bardzo, bardzo trudne.

**To prawda, Pani Magdo, czy Pani pomagają jakieś książki w porozumieniu się z dziećmi? W zrozumieniu, w przypomnieniu sobie pewnych kwestii, pewnych ważnych rzeczy, tego co jest dla nich ważne?**

Jak dzieci były młodsze to rzeczywiście tak. Teraz wydaje mi się, że już tego chleba zjadłam tyle, że już one mi są coraz mniej potrzebne, a tym bardziej że dzieci potrafią naprawdę bardzo zaskakiwać. Próbuje sobie przypomnieć...

**A może była taka jakaś książka, która może być pomocna innym rodzicom, którzy właśnie mają nastolatki w domu, które zawsze są wyzwaniem?**

Nie wiem dlaczego, ale od razu pomyślałam sobie o książkach, które mają takie przeznaczenie, że teoretycznie mają pomóc, a wydaje mi się, że z mojego doświadczenia i z rozmów też z innymi rodzicami wynika, że to się do końca nie sprawdza. Ja tu myślę o takich poradnikach.

**Jasne.**

Jakoś jest tak, że poradniki sobie, a życie sobie, że teoria sobie, a praktyka sobie.

**No tak, ale bardzo często w fabule znajdujemy sytuacje, które w jakiś sposób mogą pomagać, rozwiązywać problemy. Wydaje mi się, że to jest bardziej naturalna pomoc książek, niż same poradniki jako takie.**

Tak. Ja zawsze jak rozmawiam z rodzicami, czy rozmawiam z klientami czy z rodzicami innych dzieci, zwłaszcza rówieśników, no teraz to już trochę mniej, bo dzieci mam już całkiem duże, mój najmłodszy syn ma 13 lat.

**Więc już jest prawie dorosły.**

No więc, jak z nimi rozmawiam, to się okazuje, że nawet w jednej rodzinie, jakby, jak prowadzimy jeden model wychowania dwoje dzieci potrafi być kompletnie różnych, nie mówiąc już o trójce. Każdy ma inny sposób, inną wrażliwość. Wydaje się, na przykład mówią "A bo wie pani, myśmy naszemu dziecku bardzo dużo czytali, właściwie od kołyski, a teraz on sam nie chce czytać".

**A ja jestem ciekawa co pani odpowiada w takiej sytuacji, bo to jest duży problem rodziców. Co radzi wtedy księgarz/księgarka?**

Spokój i wydaje mi się, że przykład własny. Dzieci są doskonałymi obserwatorami i my możemy im mówić co jest słuszne, co jest dla nich dobre, ale one też obserwują nas i myślę, że one nas naśladują. Czasem jest tak, że jest jakiś tam okres buntu. Na pewno nie pomagają nowe technologie. To jest bardzo trudne, jak to wyważyć, bo z jednej strony zakazany owoc smakuje bardziej, a z drugiej strony no jakieś ograniczenia jednak myślę trzeba narzucać. No sami wiemy po sobie, że to jest coś, co potrafi bardzo wciągać i trzeba się bardzo, bardzo kontrolować. Jeśli nam dorosłym jest trudno, to co dopiero dzieciom. Tych bodźców oni mają tak dużo, że naprawdę jest im bardzo trudno nad tym zapanować, a czytanie jest bardzo wymagające. Dlatego myślę, że bardzo ważny moment jeśli chodzi o czytelnictwo, to jest taki moment, kiedy dzieci zaczynają samodzielnie czytać, to jest super wrażliwy moment i naprawdę wtedy... No pół biedy jeśli w domu są świadomi rodzice, którzy chętnie kupują dziecku, albo pożyczają ciekawe książki, ale bardzo często niestety jest tak, że pierwsze samodzielne lektury to są lektury szkolne, które....

**Nie do końca pasują do oczekiwań i potrzeb dziecka.**

Na przykład, no są mocno wiekowe, mówiąc ogólnie. Mają trudne słownictwo, są kompletnie nie interesujące i one by były może dla nich ciekawe, i dzieci byłyby na nie przygotowane, gdyby rzeczywiście miały to tak zwane odczytanie. Gdyby były wcześniej przygotowane do tego, prawda? Bo też mówię zawsze, że ta pierwsza, druga, trzecia klasa to jest taki moment, kiedy naprawdę trzeba tym młodym czytelnikom zaoferować coś naprawdę atrakcyjnego, żeby oni nabrali przekonania, że czytanie to jest frajda...

## **Tak, to prawda.**

Jeśli one nabiorą tego przekonania, to będzie im się kojarzyć z przyjemnością, to one potem sięgną po poważne lektury, po klasykę, no mniej lub bardziej. Jeśli one jednak zaczynają od... nie wiem, no nie chciałabym teraz tutaj skrzywdzić jakiegoś tytułu, więc może nie będę wymieniać.

**Może tytułów nie podawajmy, ale rzeczywiście tak jest, że wszystkie dzieci w klasie raczej nie interesują się tym samym, raczej nie mają tej samej wrażliwości i raczej nie mają tej samej umiejętności czytania, którą dopiero co posiadły, prawda? Więc w momencie, kiedy nie dość, że one mają realizować no jakby jedno wymaganie, to jeszcze w bardzo określonym czasie, czyli pod presją i oczywiście na ocenę, no bo są z tego w jakiś sposób rozliczane. To jest bardzo, bardzo trudna sytuacja i oczywiście nie negujemy potrzeby lektur szkolnych, ale warto, żeby były one uzupełniane. Czy ten proces czytania szkolnego, żeby był uzupełniony w naturalny sposób lekturą własną i lekturą właśnie dla przyjemności, a to wciąż nie jest oczywista sprawa.**

Nie jest, naprawdę nie jest. Ja prowadzę tutaj takie swoje obserwacje socjologiczne, używając księgarni, a bardzo często jest tak, że rodzice mają swoje wyobrażenie na temat tego, co powinny czytać dzieci, no bo oni mają już jakiś plan w głowie, jak by chcieli tego młodego człowieka ukształtować. Uważają, że jeśli oni czytali na przykład, nie wiem, Marka Pięgusa albo Musierowicz, prawda? (O tak) To koniecznie, po prostu koniecznie te dzieci też, no, a one najczęściej naturalnie sięgają naprawdę po ciekawe pozycje. No ale za plecami stoi tata lub mama i mówi "Ale nie, no zobacz, to jest tak mało czytania, to jest na jeden dzień, albo na pół dnia, weźmy coś innego", co się mówiąc brzydtko zamortyzuje (śmiech), gdzie jest dużo czytania, na pewno nie ma niebezpiecznych treści. O tych niebezpiecznych treściach to w ogóle jest jakby osobny rozdział rozmowy, no to też jest jakaś sytuacja zupełnie przedziwna, co się porobiło, że wszyscy chcemy cenzurować książki.

**A to co ciekawe jest, że jak weźmiemy do ręki książkę z naszego dzieciństwa nawet, to się dziwimy, że te treści wcale nie były takie łagodne zawsze.**

Nie były, ale wtedy nikomu do głowy nie przyszło, że to może nas przestraszyć np. magią... Teraz bardzo często, no magia to już myślę, że to jest absolutny klasyk, jeśli chodzi o tak zwane straszaki.

**Oj tak, dobrze. Ja mam wrażenie z tą magią, bo ja bym z magii chciała delikatnie wyjść, z tego względu, że my o magii to już któryś odcinek... Natomiast ja mam wrażenie trochę, że jednak to jest furka do negocjowania takich książek, przez osoby dorosłe, które nie rozumieją książek Fantasy i nigdy się dobrze z nimi nie czuły. To oczywiście jest naturalne, że jedni się czują lepiej w non-fiction, a drudzy w tych światach bardziej wyobrażonych. Natomiast ewidentnie dotyczy to osób, które same po prostu nie czują się dobrze z tą literaturą, i może tutaj jest troszkę**

**powodu, dlaczego rodzice przychodzą, "Ale bez magii absolutnie proszę i tylko i wyłącznie o tym co nas otacza".**

Bardzo często jest taka prośba, żeby nie było problemów w rodzinie, jeśli to jest jakaś powieść obyczajowa, żeby czasem nie było rozwodu, rodzina była cała, najlepiej żeby to była rodzina wielopokoleniowa, która mieszka w jednym domu z babcią, dziadkiem, pradziadkiem, prababcią. No i żeby tam się nic złego nie działo...

**No tak, ale to ja to rozumiem. Znaczący, na szczęście dla tych wszystkich sytuacji. Ja też rozumiem, że rodzice, czy dziadkowie mogą czuć się nieco zagubieni, bo ten rynek książki dziecięcej w tym momencie jest już tak ogromny i tak różne publikacje się pojawiają. Rzeczywiście, część to są publikacje dla bardzo przeciętnego czytelnika, a część to są publikacje bardzo wysublimowane, dla czytelników rozczytanych, dla wymagających... i one wszystkie są na jednych półkach. Całkowicie rozumiem, że ktoś kto bierze publikacje, do której jest nieprzygotowany, albo o której nigdy nie myślał, albo właśnie dotyczącej tematów tabu, której może wcześniej w literaturze dla dzieci nie widział, może czuć się lekko osaczony w tej sytuacji. Być może, te wymagania względem jego akceptacji są zbyt wysokie, bo pewno należałoby powoli przechodzić do pewnych kwestii. Ja muszę na pewno powiedzieć, że jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju temat tabu, bo nie wiem czy jeszcze rozwód w rodzinie jest tematem tabu, ale wszelkiego rodzaju tego typu trudne tematy, my mamy tak duże szczęście, że pojawiają się książki dla bardzo różnej wrażliwości dotyczące takich zagadnień. Czyli naprawdę jesteśmy w stanie od fabuły, po zupełnie ikoniczne książki, po picturebooki, sięgać i tak naprawdę nie ma żadnego przymusu, żeby nawet na dany temat rozmawiać na podstawie książki, która nam się zwyczajnie z jakiegokolwiek powodu nie podoba. Możemy sobie dobrać coś, co najpierw nas zachwyci, a potem my z tą książką idziemy do dziecka i na pewno wtedy będziemy mieć też większą skuteczność w rekomendacji.**

Specyfika mojej księgarni jest taka, że większość moich klientów to są kuracjusze, ewentualnie wczasowicze.

**No właśnie, a ja chciałam o to zapytać, Pani Magdo, bo to też wyczytałam na państwa stronie i ogromnie mi się ta idea spodobała, że do państwa chodzą nie tylko mieszkańcy Krynicy, ale także osoby, które przyjeżdżają na odpoczynek, tak? Co więcej sugestia, że wtedy jest zdecydowanie więcej czasu i można ten czas przeznaczyć na czytanie, na bycie wspólne ze sobą, z książką jest absolutnie znakomitym, takim punktem, który powinien być oczywisty, a nie wiem czy do końca jest. Rzeczywiście ma pani takie obserwacje, tak?**

Zdecydowanie tak, mówią o tym klienci, że to wreszcie "wie pani, bo ja mam czas". No właśnie "bo albo mam zabiegi i obiad, i tylko to jest mój obowiązek dnia i poza tym, no ktoś za mnie ugotuję, ktoś za mnie posprząta i ja mam czas na to żeby wreszcie wejść do księgarni i spokojnie pobuszować". Przyjeżdżają w lecie, albo przyjeżdżają w zimie, bardzo często Ci sami klienci, którzy przyjeżdżają od lat, i oni spokojnie mogą całą

rodziną wejść do księgarni, i siedzieć 20 minut, pół godziny, albo nawet przychodzą codziennie i dawkują sobie tą przyjemność, i rzeczywiście tak jest.

### **I to chyba nie są osoby, które wybierają książkę po tym jak wiele jest w książce tekstu i czy się opłaca ją kupić, prawda?**

Nie, to nie. Znaczący oczywiście jest różnicę, to nie ma reguły, ale rzeczywiście tak inaczej wybierają rodzice, inaczej wybierają rodzice bardzo młodzi. Zaobserwowałam tu takie zjawisko od jakiegoś czasu, powiedzmy od czterech, pięciu może lat - tego na początku zupełnie nie było, że rodzice przychodzą z gotową listą, którą sobie poczynili obserwując różne blogi i rekomendacje, gdzieś na Instagramie, albo na jakichś portalach parentingowych. Oni przychodzą z gotową listą i sztywno się tej listy trzymają. Oni nie oczekują na rekomendacje...

### **Ale są jeszcze otwarci na rozmowę? Czy to jest tak, że...**

Nie do końca właśnie. No jest część takich którzy są tak przywiązani i tak ufni w to, co znaleźli w internecie, że właściwie nie. Część nawet przychodzi i mówi, że to proszę mi tutaj coś zaproponować dla siedmio/ośmio/dziewięć latka, no i wtedy ja już pytam, przynajmniej próbuję czegoś więcej się dowiedzieć. Proszę żeby mi coś o nim powiedzieć, czy czyta chętnie czy niechętnie? Czy to ma być coś na rozczytanie? Czy ewentualnie będzie pani lub pan wiedział co ostatnio czytali, bo to też jest jakiś trop, prawda? A jak to czytał, to czy to mu się podobało? Czy przeczytał to chętnie? To są bardzo ważne informacje, bo tak no coś dla dziewięćlatka... No ten dziewięćlatek będzie różny, ma różne doświadczenie. Jeden pochłania, a drugi potrzebuje się rozkręcić.

**Ale pomyślałam sobie Pani Magdo, że właściwie taka lista, którą rodzice przynoszą do księgarni, to by był fantastyczny materiał do rozmowy z księgarzem księgarni niezależnej. Z taką osobą, która zna się rzeczywiście na literaturze, dlatego, że te rekomendacje są często mniej lub bardziej trafne w internecie, dopiero w momencie rozmowy o danych pozycjach, można by było po pierwsze znakomicie dobrać kolejne, które mogłyby być nawet tematem na kolejne zakupy, wcale niekoniecznie w tym momencie rodzic musi wyjść obciążony kolejnymi książkami, których być może nie przewidywał, ale faktycznie rozbudowywać tą listę rekomendacyjną. No, a z drugiej strony to byłaby świetna okazja do weryfikacji, bo można zapytać dlaczego ten tytuł mu przypadł do gustu, co go zainteresowało, dlaczego ta tematyka, czy może w tej tematyce jeszcze o takiej i takiej książce nie słyszał. No bo co tu dużo mówić, na blogach bardzo często i w ogóle w reklamie, pojawiają się książki, które są albo nowością, albo mają dużo większe działania marketingowe. Tak, więc generalnie, no to są takie książki, na które powinniśmy zwrócić uwagę, ale niekoniecznie te najwartościowsze z najwartościowszych, bo te małe wydawnictwa często mają śladowy marketing.**

Dokładnie i bardzo często to powtarzam właśnie moim klientom, żeby bardzo na to uważać, dlatego że im więcej reklamy, tym należy wyostrzyć czujność.

Tak, znaczy tak 50 na 50 przynajmniej, z tego względu, że no ja będę bronić na przykład nowej Rowling, która się pojawiła w Media Rodzinie, wiadomo, że ona ma dużą promocję, bo to jest Rowling, a jednocześnie wszyscy z obawą sięgaliśmy po tą książkę, a ona jest dobrą książką, jest zupełnie w porządku.

### **Nie, akurat myślałam o innych tytułach.**

Założenie i filozofia księgarni jest taka, że ja mam tytuły, bo ja chcę mieć spokój duszy, w tym sensie, że mam to, co rzeczywiście ja bym kupiła i chcę z czystym sumieniem coś polecić. Bardzo często to daje jakiś dylemat też... Przychodzą klienci pytają o tytuły, które ja wiem nie chcę widzieć na moich półkach, a one by się bardzo dobrze sprzedały.

**No ja myślę, że to trzeba po prostu powiedzieć. Po to są księgarnie niezależne, żeby proponować selekcję, dlatego ja spytałam, czy w Krynicy wcześniej były księgarnie niezależne w tym sensie, czy to były księgarnie, które były tak jakościowe, obsługiwane przez ekspertów i faktycznie proponujące doskonałą selekcję, tak? Bo to na tym polega wartość księgarni niezależnej.**

Na tym polega i bardzo klienci o tym mówią, że oni przychodzą, i mają taki komfort, że to już jest przewertowane, wyselekcjonowane, i nie muszą się przekopywać sami.

**No tak, ale jednocześnie w księgarni można buszować, to też przeczytałam na stronie, ale to też jest cecha charakterystyczna dla księgarni, które są prowadzone z sercem. Rozumiem, że dzieci mogą swobodnie przeglądać książki, mogą ściągnąć coś z półki.**

Naturalnie, jeśli tylko rodzice im pozwolą, bo to też jest... "Nie ruszaj bo pobrudzisz", "Zostaw, ja będę oglądać a ty tu usiądź i patrz", no to wtedy interweniuję, wtedy wchodzę ja - cała na białą i mówię: "Możesz spokojnie każdą wziąć do ręki, przejrzeć, wtedy będziesz miał przyjemność, i będzie ci się księgarnia dobrze kojarzyć".

### **Chętnie dzieci same wybierają książki?**

O dzieci bardzo chętnie wybierają same książki.

### **A jak Pani ocenia te ich wybory? Czy one są w większości trafne, czy większość trzeba jakoś modyfikować?**

Trafne. Nie ma reguły, jak wszędzie, natomiast uważam że dzieci... ja nie wiem, czy to jest jakoś instynktownie... Naprawdę dzieci wybierają bardzo dobre tytuły, książki, które są bardzo dobrze wydane pod względem graficznym. Wcale nie jest tak, że dzieci się boją pewnych ilustracji, albo ilustracja awangardowa jest dla nich nie zrozumiała, czego bardzo często obawiają się rodzice, a zwłaszcza dziadkowie i babcie. Dzieci sięgają bardzo często po, no po najlepsze pozycje, natomiast z tyłu, za plecami stoi rodzic, albo

babcia i mówi "nie to! ee szare takie, dziwne - chodź poszukamy czegoś ładnego". No i wtedy wchodzi ja - znowu cała na biało, no i próbuję, naprawdę próbuję, ale no z różnym efektem, ale staram się w każdym razie.

**No dobrze, czyli apelujemy, żeby zostawić dzieciom odrobinę więcej swobody - zarówno w buszowaniu jak i w wyborach.**

Tak, zdecydowanie przynajmniej od czasu do czasu, albo jak kupujemy dwie, to na przykład niech jedną wybierze sobie dziecko.

**To ja bym chciała, żebyśmy skończyły takim bardzo pozytywnym akcentem, jakimiś rekomendacjami książek o pięknej zimie, o takim zimowym szaleństwie.**

Pierwsza, która kojarzy mi się z piękną zimą i takim klimatem, może ona no nie jest nowością, i należy do klasyki - to ukłon może w stronę tych opiekunów, babć i dziadków, rodziców, którzy wolą książki bezpieczne... to są oczywiście "Opowieści z Narnii".

**Mhm, o prawda.**

Tak o tym pomyślałam. To kojarzy mi się z taką zimową lekturą, ja mówię też o takich moich skojarzeniach... Potem "Baśnie Andersena", prawda? W ogóle zaobserwowałam, że baśnie, nie tylko Andersena, ale Media Rodzina wydawała kiedyś, te tytuły się już pokończyły, ale całą taką serię baśni z różnych kręgów kulturowych.

**Tak, wspaniale...**

Wspaniała rzecz i to są pozycje, właśnie Andersen, te Baśnie, to są pozycje, które się sprzedają zimą. Chyba dlatego, że mamy te długie wieczory, więcej czasu i rzeczywiście one się kojarzą zimowo, klimatycznie bardzo.

Ja nie wiem dlaczego przychodzi mi do głowy sama klasyka. Pomyślałam o Pinokiu, oczywiście o tym nowym wydaniu, też z Media Rodziny, z ilustracjami Innocentiego, to jest przepiękna rzecz. W ogóle bardzo polecam też, taką niepozorną książkę "Kolędy i pastorałki" Wandy Chotomskiej, to wydało Wydawnictwo Literatura, ona jest z płytą i kapitalnie się tego słucha. My mamy taką tradycję, że zawsze jak pieczemy świąteczne pierniki, to ta płyta gdzieś w tle sobie idzie, więc też bardzo serdecznie polecam. Jeśli chodzi o młodsze dzieci to wiadomo "Krowa Matylda i śnieg", wydawnictwa Zakamarki "Zagadka złodzieja świąt". Teraz pomyślałam sobie, ale znowu... myślę, że Harrego Pottera już można do klasyki zaliczyć?

**Można.**

Też uważam, że to też jest taka książka, którą się wspaniale czyta zimą. No ona jak wciągnie czytelnika, to też jest oczywiście tak, że zacząć może czytelnik młody 7-8 letni. Nie wiem jak z kolejnymi częściami, bo idealnie by było, żeby ten czytelnik rósł razem z bohaterem... No, ale najczęściej jest tak, że on to po prostu łyka w jednym czasie i pewnie w ciągu jednego sezonu.



## **Proszę państwa, jak my seriale z Netflix, co to dużo mówić.**

Prawda, więc to tak jest. Absolutnie "Peterson i Findus", to wydanie świąteczne. Po prostu historia o konstruowaniu maszyny mikołajowej, to jest dla każdego, dla małego, kapitalne poczucie humoru. Nie wiem, mnie bawi niezmiennie.

**A ja mam coś wzruszającego, bo w tym momencie spoglądam też na swoje półki wokół, w biurze "Śnieżna siostra" Marii Lunde, wydawnictwo Literackie. Przepiękne, bardzo wzruszająca powieść. No właściwie takie 8-9 lat bardziej. Natomiast tam są poruszone bardzo ważne tematy, ale w taki przepiękny sposób, poetycki, baśniowy wręcz chwilami, a jednocześnie tak wzruszająco, że dorosłemu czytelnikowi też łza się w oku kręci.**

Myślę, że każda z tych wymienionych książek, nadaje się też do wspólnego czytania, bo tym bardziej, że właśnie zimą jest więcej czasu i tak jak na początku wspominałam o tym że jakby wracamy poprzez książki dla nastolatków do tego sposobu myślenia i do tego świata nastoletniego o którym bardzo szybko zapominamy, tak przy wspólnym z kolei czytaniu i to nie mówię tylko o takim wieku przedszkolnym, gdzie dzieci po prostu nie mogą samodzielnie, ponieważ nie potrafią czytać jeszcze, to jeszcze w takiej podstawówce spokojnie możemy kultywować ten rytuał wspólnego czytania i mamy wspólne tematy.

### **Tak, to prawda.**

Prawda? To jest po prostu bezcenne, dlatego że potem już im głębiej w szkołę tym bardziej te nasze światy się rozwarstwiają... Dzieci zagłębiają się w świat cyfrowy, do którego bardzo często my już nie mamy dostępu.

### **No tak, to prawda.**

Kończą nam się trochę tematy, no rozmawiamy o tym trochę co w szkole, to bardzo dzieci tego nie lubią jak przychodzą i słyszą "I co w szkole?". Myślę, że to pytanie jest takie bardzo niewygodne i nie lubiane przez dzieci. No nie wiem, no jakieś tam sytuację towarzysko koleżeńskie i potem co? Prawda? I potem możemy no zahaczyć o to, co wspólnie czytamy, jeśli to będzie rzeczywiście ciekawe. Jeszcze sobie pomyślałam też o bardzo ciekawej książce z Naszej Księgarni "Idą Święta" i to jest książka, która opisuje przeróżne obyczaje i tradycje związane ze świętami, nie tylko z naszego kręgu kulturowego. To jest też bardzo ważne myślę, w sytuacji w której się obecnie znajdujemy. Myślę, że warto by było się troszkę bardziej otworzyć i nie bać się inności. Zresztą właśnie Baśnie myślę też, te, o których wspominałam.

**To prawda, a ja mam dla państwa rekomendacje jeszcze jedną w kontekście zimy, bo teraz sobie przypomniałam, jak Pani mówiła o tych nowych technologiach, że jest taka piękna książka, właściwie książka dla małych dzieci i dla rodziców "Tata w sieci" Wydawnictwa Muchomor. To przepiękna książka o pingwinie, tacie, który**

jest bardzo zapracowany i bardzo chce jak najlepiej dla swojej rodziny, chce żeby niczego im nie brakowało, a tak naprawdę najbardziej brakuje im właśnie taty i jego czasu. Jest przepiękna scena, i tu mogę spoilerować, bo słuchają nas rodzice, że na końcu tata zaczyna zjeżdżać z górki na laptopie i to jest przepiękny obrazek, który warto gdzieś tam sobie zapamiętać. Drodzy państwo. Pani Magdo dziękuję za rozmowę, za wszystkie rekomendacje. Nie pozostaje mi nic innego jak zaprosić do księgarni Drzewiec w Krynicy i do samej Krynicy, bo to bardzo piękne miejsce. Życzę państwu cudownego zimowego wypoczynku z książką w ręce właśnie. Dziękuję ślicznie.

Bardzo dziękuję

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych".  
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.